

Adam Puczejda

Odpowiedzialność i polityka wolności Rzecz o Mieczysławie Szererze

„Mieczysław Szerer, bardzo spokojny i opanowany, o szczupłej, trochę surowej twarzy. W todze adwokackiej przypominał [...] średniowiecznego mnicha. Patrzyliśmy na niego z wielkim poważaniem”¹. Tak pisała w swoich wspomnieniach z procesu tzw. grupy wileńskiej² w 1937 roku Anna Jędrychowska, przedwojenna działaczka wileńskich komunistów, żona Stefana Jędrychowskiego, który razem z Henrykiem Dembińskim siedział wówczas na ławie oskarżonych. Głośny proces, w którym Szerer występował w roli adwokata, skończył się dla podsądnych niepomyślnie. Jędrychowski i Dembiński – w młodości działacze katolicy, a w połowie lat 30. komunistyczni radykałowie – za nielegalną w Polsce działalność prosowiecką zostali skazani na cztery lata więzienia. Niedługo potem sąd apelacyjny oczyścił ich jednak ze wszystkich zarzutów i obaj wyszli na wolność. Tuż przed wybuchem wojny.

Atak Niemiec na Polskę 1 września 1939 roku, do których niespełna trzy tygodnie później dołączył Związek Sowiecki, zajmując wschodnie tereny II Rzeczypospolitej, ani dla Dembińskiego, ani dla Jędrychowskiego nie oznaczał jednak końca świata, jaki znali. To, co dla liberałów pokroju np. Jerzego Stempowskiego było zerwaniem się historii z łańcucha, dowodem klęski i upadku projektu przedwojennych demokracji, dla młodych radykałów stało się jedynie częścią bolesnego, nieraz dramatycznego, ale mimo wszystko koniecznego procesu przemiany przeszłego świata. Wojna nie przekreślała celu, jaki sobie wyznaczali – stworzenia nowej, lepszej i bardziej sprawiedliwej rzeczywistości.

Z tego też powodu – wolno sądzić – Dembiński, być może jeden z niewielu prawdziwych rewolucjonistów-idealistów, po wejściu hitlerowców na tereny sowieckiego Wilna, mimo oczywistego zagrożenia, nie chciał uciekać. Parę miesięcy później zginął od niemieckiej kuli, przechodząc do legendy. Jędrychowski przeciwnie – zdecydowanie bardziej pragmatyczny, wojnę przeżył

¹ A. Jędrychowska, *Zygzakiem i po prostu*, Warszawa 1965, Czytelnik, s. 234–235.

² Zob. J. Kurski, *Włóczędzy i sztandary*, „Gazeta Wyborcza” 18.11.1999; 25.11.1999.

na Wschodzie. Do Polski powrócił już jako członek komunistycznej „władzy ludowej” i w nowej rzeczywistości zaczął pełnić wiele wpływowych funkcji partyjnych i państwowych.

Obaj, Dembiński i Jędrzychowski, paradoksalnie, weszli jednak do historii nie z powodu swoich dokonań, lecz dzięki zaangażowaniu w radykalne ideologie. W pamięci zapisali się jako postacie dramatycznie rozdarte, które zawierzyły szkodliwym, a nawet groźnym utopiom, ale mimo wszystko pragnęły ruszyć z posad bryłę świata.

Ten romantyczny nimb tragicznego, błędzącego, choć w słusznej sprawie, bohatera nie objął broniącego tych dwu – Mieczysława Szerera. Szlachetny adwokat, działacz społeczny i dziennikarz – chcący tak zmienić współczesne demokracje, by zabezpieczyć w nich jak najwięcej wolności, rządy wyposażyć w skuteczność, a administrację natchnąć duchem odpowiedzialności – zniknął z kart historii, został niemal do szczętu zapomniany.

*

Kiedy w 1937 roku Mieczysław Szerer przystępował do obrony Dembińskiego i Jędrzychowskiego, już prawie od dekady był adwokatem³ i brał udział w wielu procesach politycznych, także jako współpracownik znanego wówczas Towarzystwa Opieki nad Więźniami „Patronat”.

Szerer, choć nie należał do żadnej partii politycznej, nigdy nie ukrywał swoich liberalnych i antyautorytarnych poglądów. W latach międzywojnia, opowiadając się za wolnością jednostek i silną obecnością państwa w społecznym i gospodarczym życiu odrodzonej Rzeczypospolitej, przynależał do elity polskich liberałów i socjalistów. Jego pozycja ustaliła się dość szybko. W 1925 roku, jako zaledwie trzydziestolatek, został przyjęty do polskiego oddziału PEN Clubu z rekomendacji samego Stefana Żeromskiego – ikony polskiej niepokornej inteligencji. W latach 30. XX wieku Szerer uczestniczył w pracach stowarzyszeń opozycyjnych wobec rządu, m.in. w Lidze Obrony Praw Człowieka i Obywatela⁴, zapisując się tym samym trwale w historii polskiej demokracji.

Nie zawsze był jednak w opozycji i z początku nie wiązał swojej kariery z polityką, czy też polityczną publicystyką. Szerer, który urodził się 19 kwietnia 1884 roku w Krakowie, po ukończeniu studiów prawniczych i uzyskaniu w 1907 roku tytułu doktora praw na Uniwersytecie Jagiellońskim, a także późniejszych

³ Rekonstruując biografię M. Szerera korzystałem przede wszystkim z ustaleń Tomasza Latosa, Przemysława Marcina Żukowskiego i Piotra Kwiatkowskiego oraz własnych kwerend archiwalnych i bibliotecznych poczynionych specjalnie na potrzeby tego wydania. Zob. T. Latos i P.M. Żukowski, *Mieczysław Szerer*, „Polski Słownik Biograficzny” 2012, z. 197 (t. 48/2); P. Kwiatkowski, *Mieczysław Szerer*, w: *Sto lat socjologii polskiej*, J. Szacki (red.), Warszawa 1995, Wydawnictwo Naukowe PWN.

⁴ Zob. W. Barcikowski, *Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela i Kongres Pokoju w Brukseli*, w: *Księga wspomnień 1919–1939*, M. Berman (red.), Warszawa 1960, Czytelnik.

wieloletnich socjologicznych studiach uzupełniających (w Berlinie, Monachium i Paryżu – od 1908 do prawdopodobnie wybuchu wojny) przymierzał się, jak sądzić, do bycia naukowcem. Wstąpił nawet do Międzynarodowego Towarzystwa Socjologicznego i zaczął publikować pierwsze teksty naukowe, w tym artykuł o procesie uspołecznienia⁵. W 1910 roku wydał swoją pierwszą książkę na temat socjologicznego ujęcia wymiaru kary (*Kara. Szkic socjologiczny*⁶), wkrótce przełożoną na język francuski (1914⁷).

Świetny początek jego kariery zahamowała jednak wojna. Szerer jako obywatel austriacki został zmuszony do opuszczenia Francji i przez Szwajcarię powrócił do Krakowa. Natychmiast też włączył się w działalność Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN), będącego politycznym i wojskowym zapleczem Legionów tworzących się na tyłach wojsk austro-węgierskich.

Od tej chwili Szerer przez całe życie dzielił czas między działalność publiczną, naukową i popularyzatorską. W NKN-ie pracował w biurze prasowym jako referent prezydium oraz był wykładowcą na kursach ekonomiczno-społecznych organizowanych przez NKN i Uniwersytet Jagielloński⁸. W jego życiu pojawił się też epizod żołnierski i to nie byle jaki – Szerer pełnił krótko służbę w I Brygadzie Legionów Józefa Piłsudskiego⁹. Nie przestawał publikować – w 1915 roku wydał pracę o teoriach socjologicznych Ludwika Gumplowicza¹⁰, a w 1916 swoją drugą książkę – *Socjologia wojny*¹¹.

W kolejnych latach, aż do wybuchu drugiej wojny światowej, Szerer niemal każdego roku drukował niewielką broszurę poświęconą palącym problemom polskiego ustroju, stanu urzędniczego, sądownictwa lub sytuacji międzynarodowej. Sam nie należał jednak do towarzystwa wybitnych polskich publicystów, a raczej do grona parających się publicystyką prawników, którzy pisanie uznają za swój obywatelski obowiązek. Szerer utrzymywał się też nie z pióra, a z pracy urzędniczej i adwokackiej – w latach 30. kupił nawet fabryczkę wyrobów bawełnianych w Warszawie. Postać Szerera warta jest jednak przypomnienia przede wszystkim właśnie ze względu na jego bogatą działalność pisarską.

Tuż po odzyskaniu niepodległości Szerer błyskawicznie bowiem przystąpił do czernienia papieru. Rozpoczął od tekstu propagującego powołanie Ligi Narodów (*Związek narodów*¹²) i rozważań na temat idei narodowej (*Idea narodowa*

⁵ M. Szerer, *Początki procesu uspołecznienia*, „Społeczeństwo” 1910, nr 19, s. 22–23.

⁶ Idem, *Kara. Szkic socjologiczny*, Kraków 1910, s.n.

⁷ Idem, *La conception sociologique de la peine*, Paris 1914, M. Giard & É. Brière.

⁸ A. Garlicka, *Organizacja akcji prasowej Naczelnego Komitetu Narodowego*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1964, t. 3, nr 2; *Naczelny Komitet Narodowy i jego współpracownicy (1914–1915)*, Kraków 1915, Centralne Biuro Wydawnictw NKN.

⁹ Zob. Mieczysław Szerer, w: *Wykaz Legionistów Polskich 1914–1918*, <http://mjp.najlepszemedia.pl/wykaz-legionistow/wykaz/legionista/szerer-1>, dostęp 15.08.2014.

¹⁰ M. Szerer, *Uwagi nad teoriami socjologicznymi Ludwika Gumplowicza*, „Ekonomista” 1915, z. 3/4.

¹¹ Idem, *Socjologia wojny*, Kraków 1916, S.A. Krzyżanowski (Druk. Narodowa).

¹² Idem, *Związek narodów*, Warszawa 1919, Przegląd Dyplomatyczny.

w *socjologii i polityce*¹³), a niedługo później wydał kolejno dwie książki o „sprawie urzędniczej” – *O naprawę stanu urzędniczego*¹⁴ i *Sprawa urzędnicza w demokracji*¹⁵. Warto przy tym wspomnieć, że od lutego 1918 roku Szerer mieszkał już w Warszawie i pracował jako urzędnik w Prezydium Rady Ministrów.

Z biegiem lat, stopniowo, coraz bardziej zrażał się jednak do panującego w Polsce ustroju. W 1926 roku zaakceptował zamach majowy, widząc w nim szansę na wzmocnienie władzy wykonawczej osłabionej nieefektywnym – jak pisał – ultraparlamentaryzmem¹⁶. Zdaniem Szerera, Polska 1926 roku nie potrafiła wypełnić „wielkich obciążeń funkcyjnych”, dlatego też kwitły „nieudolność, nieodpowiedzialność, marnotrawstwo i korupcja”¹⁷. Łączyły się z tym „frazesy demokratyzmu, których głównym wynikiem jest, że rzekomym prawom masy ludowej poświęca się najrealniejsze interesy życia państwowego, a więc interesy tejeż właśnie masy”¹⁸. Dochodziła do tego słabość administracji i czynników rządzących, które albo nie potrafiły reagować w sytuacji kryzysu gospodarczego i politycznego, albo nie posiadały rzeczywistej legitymacji do działania.

Przewrót Piłsudskiego nie przyniósł oczekiwanych zmian. Szerer, który od 1927 roku pracował w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, rok później stracił tę posadę, gdy resort objął bliski Piłsudskiemu Kazimierz Świtalski. Nic nie wiadomo na temat powodów tej zmiany, ale z pewnością okres po 1928 roku to w życiu Szerera czas stopniowego przechodzenia do opozycji. Wtedy też, co symptomatyczne, Szerer sięgnął po pisma klasyków liberalizmu. Przetłumaczył *Żywoć człowieka mądrego* i *Autobiografię*¹⁹ Johna Stuarta Milla, a w cytowanej już broszurze *Rząd czy prezydent* (1929) upomniał się o konieczność zachowania ustrojowego podziału i równowagi władz. Postulat utrzymania zasad konstytucjonalizmu razem z wymogiem ochrony praw jednostek to stały element jego światopoglądu.

Odejście Szerera od polityki sprzyjającej rządowi nie było jednak gwałtowne, stanowiło raczej proces rozciągnięty w czasie. Jeszcze z końcem lat 20., po odejściu z ministerstwa, Szerer pozostawał blisko, wchodzącego w skład Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR), Zjednoczenia Pracy Miast i Wsi. Ale już w 1930 roku w tygodniku „Przełom”, organie Zjednoczenia,

¹³ M. Szerer, *Idea narodowa w socjologii i polityce*, Kraków 1922, Krakowska Spółka Wydawnicza.

¹⁴ Idem, *O naprawę stanu urzędniczego*, Warszawa 1923, F. Hoesick.

¹⁵ Idem, *Sprawa urzędnicza w demokracji*, Warszawa 1925, Stowarzyszenie Urzędników Państwowych.

¹⁶ Idem, *Śmiertelni bogowie. Rzecz o demokracji i o dyktaturze* (s. 29; tu i dalej wszystkie przytoczenia według niniejszego wydania).

¹⁷ Idem, *Rząd czy prezydent?*, Warszawa 1929, F. Hoesick, s. 36.

¹⁸ Ibidem, s. 35.

¹⁹ Zob. J.S. Mill, *Autobiografia*, przekład, wstęp i uwagi M. Szerer, Warszawa 1931, „Nasza Księgarnia”; J.S. Mill, *Żywoć człowieka mądrego*, przeł. M. Szerer, „Droga” 1930, nr 5.

opublikował artykuł *Hejże na demokrację!*²⁰, w którym surowo ocenił koncepcje ustrojowe konserwatystów z BBWR. Swoje krytyczne poglądy na ten temat rozszerzał później w kolejnych broszurach, np. w znamienne zatytułowanym tekście *Skok w ciemnię* z 1932 roku²¹ (ze zbioru *Sprawiedliwość*, 1936)²² oraz we wznawianym obecnie eseju o demokracji i dyktaturze – *Śmiertelni bogowie. Rzecz o demokracji i o dyktaturze* (1939)²³ – niejako rekapitulacji jego poglądów i argumentacji.

Przełomem, który, jak się wydaje, doprowadził do definitywnego zerwania Szerera z obozem sanacji, stało się aresztowanie posłów opozycji we wrześniu 1930 roku²⁴. Szerer przystąpił wówczas do wymienionej tu wcześniej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela oraz włączył się aktywnie w ruch obrony podstawowych praw obywatelskich w Polsce międzywojennej. Wtedy też Szerer zaczął występować jako obrońca w procesach politycznych.

Aplikację adwokacką rozpoczął u samego Leona Berensona, który w procesie brzeskim bronił posłów PPS – Norberta Barlickiego i Adama Pragiera, a wcześniej także i innych przedstawicieli polskiej lewicy. Lata 30. XX wieku były okresem szczególnym dla polskiej inteligencji lewicowej, próbującej wówczas określić swoją pozycję w obliczu nieraz dramatycznych przemian życia publicznego. Atmosferę tamtych lat dobrze oddaje wspomnienie Wacława Barcikowskiego, członka Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, który tak opisywał ówczesną sytuację międzynarodową:

Sojusz Mussoliniego z Hitlerem zapowiadał międzynarodową akcję faszystowską, która znalazła oddźwięk w Anglii, Belgii i w innych krajach, a szczególnie w Polsce. Przejały zresztą dyktatury wojskowej Piłsudskiego, bardzo jeszcze wprawdzie „wstydlivej”, ujawniały się już przed słynnym marszem na Rzym w 1922 r. Dyktatura Mussoliniego jednak pozbawiała polską dyktaturę coraz bardziej rumieńca wstydu, obnażała ją z szat, aż wreszcie dyktatura polska ukazała się w zupełnym bezwstydzie pacyfikacji, kryzysu ekonomicznego, walki antyparlamentarnej oraz procesów: brzeskiego, łuckiego, kobryńskiego i Berezy. Nie było dziedziny życia w naszym kraju nie objętej faszyzacją. Parlament został rozgromiony, zdobycze socjalne znacznie ograniczone, konstytucyjne zapowiedzi bezpłatnego szkolnictwa stały się fikcją, podobnie jak zapowiedzi wolności obywatel-

²⁰ M. Szerer, *Hejże na demokrację!*, „Przełom” 1930, nr 27–29.

²¹ Idem, *Skok w ciemnię*, Warszawa 1932, s.n.

²² Idem, *Sprawiedliwość...*, Warszawa 1936, „Biblioteka Polska”.

²³ Idem, *Śmiertelni bogowie. Rzecz o demokracji i o dyktaturze*, Warszawa 1939, Towarzystwo Wydawnicze „Rój”.

²⁴ W nocy z 9 na 10 września 1930 r. dokonano szeregu, często brutalnych, aresztowań dawnych posłów opozycji, którym 30 sierpnia wygasł immunitet poselski. Wśród aresztowanych byli m.in. Herman Liebermann (PPS), Norbert Barlicki (PPS), Stanisław Dubois (PPS), Adam Pragier (PPS), Adam Ciołkosz (PPS), Wincenty Witos (PSL „Piast”) i Kazimierz Bagiński (PSL „Piast”) oskarżeni o przygotowywanie zbrojnego zamachu stanu i skazani na kary od 1,5 do 3 lat więzienia. Część z nich, np. Wincenty Witos, po ogłoszeniu wyroku udała się na emigrację; inni, m.in. Adam Ciołkosz, zgłosili się do odbycia kary. Proces dawnych posłów przeszedł do historii jako tzw. proces brzeski, ponieważ aresztowanych osadzono w twierdzy w Brześciu nad Bugiem w specjalnie przygotowanym więzieniu wojskowym. Por. C. Brzoza i A.L. Sowa, *Historia Polski 1918–1945*, Kraków 2006, Wydawnictwo Literackie, s. 305–321.

skich, jak wolność zgromadzeń i zebrań, jak niezależność sądownictwa. Więzienia były tak przepelnione, że władze podnosiły histeryczny krzyk o budowanie nowych. Był i obóz koncentracyjny, podobnie jak w Niemczech, i zbrojne polowania na ludzi i trupy w Krakowie, Częstochowie, w Poznaniu i Lwowie. Jednym słowem wszystkie akcesoria państwa faszystowskiego²⁵.

Sam Szerer w swojej krytyce II Rzeczypospolitej nigdy nie posunął się tak daleko. Możliwe, że powodem był umiarkowany temperament Szerera, który nawet w najostrzejszych tekstach krytykujących rząd swoje moralne oburzenie miarkował racjonalną analizą. Słowa „faszyzm”, „totalizm” lub „dyktatura” odnosił zwykle do polityki niemieckiej Trzeciej Rzeszy i prawie nigdy nie wiązał ich z sytuacją krajową.

Spotkania członków opozycyjnej Ligi będącej – jak mówiła ówczesna żona Szerera, Felicja – skromną pozostałością po polskiej demokracji, mieszczącą się ledwie w „dwóch taksówkach”, nie miały w sobie nic radykalnego. Były to – jak pisał Barcikowski – „dość platoniczne zebrania, nie mające tętna rewolucyjnego, kończące się przeważnie rozmowami pięknoduchów, mających dość dużo dobrej woli, ale i wiele wahań, co do przedsięwzięcia jakichś zdecydowanych kroków i posunięcia naprzód roboty społecznej”²⁶.

Dla wielu sympatyków lewicy działania Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela dawały mimo wszystko nadzieję, że demokracja w Polsce ma jeszcze jakąś przyszłość. Szerer natomiast – o czym świadczy chociażby wspomnienie cytowanej już Anny Jędrzychowskiej – stał się wręcz uosobieniem demokratycznego i liberalnego etosu. Trafnie opisuje go słowo „idealista”, ze wszystkimi pozytywnymi i negatywnymi konotacjami tego określenia.

Szerer nie tylko przed wojną, ale również i po jej zakończeniu, niezmiennie trwał przy przyjętych zasadach, często nie dostrzegając, że za fasadą dobrych intencji kryją się niejednokrotnie brudne interesy, a nawet zbrodnia. W tego rodzaju pułapkę ocen wpadł parokrotnie. Na przykład wtedy, gdy w 1936 roku, po przeczytaniu książki Lenki von Koerber pt. *W sowieckich więzieniach*²⁷, w której autorka daje wręcz entuzjastyczny opis funkcjonowania sowieckich łagrów, pisał:

Sowiety uczyniły zdecydowany krok, aby wyjść z marazmu, w jakim więziennictwo utknęło na ogół gdzie indziej. To, co w innych krajach robi się dla zreformowania więziennictwa, to są drobne wstawki, naprawy fragmentaryczne i próby gaszenia płonących główni kropłomierzem [...] Natomiast w Rosji dzisiejszej wywyższenie szeroko zorganizowanej pracy na poziomie stuprocentowego środka poprawczego; budzenie społecznienia u ludzi cierpiących właśnie na ubytek instynktu społecznego; rozwiązanie przez urlopy sprawy głodu płciowego w więzieniach gdzie indziej uciążliwej i tak krzyżującej

²⁵ W. Barcikowski, *Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela i Kongres Pokoju w Brukseli...*, op. cit., s. 7–8.

²⁶ Ibidem, s. 17–18.

²⁷ L. von Koerber, *W sowieckich więzieniach*, przeł. Z. Wolper, Warszawa 1935, Wydawnictwo M. Fruchtmanna.

plany pedagogiczne; pójście całą parą na rozwijanie ambicji i samodzielności więźnia w przeciwieństwie do czynienia zeń popychadła i kukły obracającej się na komendę; umożliwienie zwolnionemu więźniowi spożytkowania na wolności tego, czego nauczył się w więzieniu; wreszcie zwalenie nieprzenikalnej ściany pomiędzy więźniem a zbiorowością, ściany, która gdzieś nie pozwala więźniowi wczuwać się w rytm ogólnego życia [...] – wszystko to są posunięcia, wybijające szerokie otwory w dusznych i ciemnych murach, w których uwięzione jest nasze tradycyjne myślenie o karaniu przestępców. [...] Może okazać się, że wiele w nich [relacjach Koerber] przesolono, że zbyt zapalczywie przemieniano romantyczną teorię w praktyce. Choćby jednak przyszło znacznie nawet ściszyć tony zachwytu i dufności, jakie słyszała p. Koerber, to jednak niewątpliwie jest, że Sowiety weszły na drogę, która prowadzi dokądś, podczas gdy inne kraje zapchały się swymi metodami karania w ślepią ulicę²⁸.

Kolejny raz Szerer dał się zwieść swojemu przeświadczeniu o niezawodności reguł prawnych lub – jak powiedzieliby niektórzy – padł ofiarą własnej łatwowierności, kiedy w maju 1957 roku, po niespełna pięciu miesiącach pracy w Komisji do Badania Odpowiedzialności za Łamanie Praworządności w Sądownictwie Wojskowym (tzw. Komisji Mazura), wystąpił z jej szeregów. Stało się to w proteście przeciwko przygotowywanym wnioskom końcowym. Napisał wtedy własny raport o nadużyciach aparatu sprawiedliwości, w którym postulował... niepociąganie do odpowiedzialności karnej sędziów łamiących prawo w latach stalinowskich. Szerer, argumentując przeciwko karaniu sędziów, twierdził, że ulegali oni naciskom władz, że nie da się udowodnić im niezłomności, iż dokonywali mordów sądowych. Bronił poza tym sędziowskiej niezawisłości, którą przez całe życie uznawał za nienaruszalny składnik dobrze pojętego konstytucyjnego państwa prawa.

Nie znamy poglądów Szerera na ustroj i praktykę polityczną powojennej Polski, państwa, które przynajmniej formalnie zinstytucjonalizowało podział władz i w którym – jak zapisano w fasadowej konstytucji PRL – „wszelkie organy władzy i administracji państwowej działają na podstawie przepisów prawa”. Niemniej trudno nie zauważyć, że Szerer we wnioskach swojego raportu popadł w sprzeczność między surową diagnozą i łagodnym rozstrzygnięciem. Po latach publicznie wytknęła mu to Aniela Steinsbergowa²⁹. Tekst opracowania na temat zbrodni komunistycznego aparatu sprawiedliwości w czasach stalinowskich przysporzył jednak Szererowi sporej sławy wśród opozycyjnie nastawionej inteligencji. Po raz pierwszy wydrukowano go w 1979 roku w paryskich „Zeszytach Historycznych”³⁰, a następnie kilkakrotnie przedrukowywano w wydawnictwach drugiego obiegu w latach 80. XX wieku³¹.

²⁸ M. Szerer, *Sprawiedliwość...*, op. cit., s. 30.

²⁹ Zob. A. Steinsbergowa, *Uwagi na marginesie memoriału doktora Mieczysława Szerera złożonego w dniu 13 maja 1957 roku Komisji do Badania Odpowiedzialności za Łamanie Praworządności w Sądownictwie Wojskowym*, „Zeszyty Historyczne” 1983, nr 66.

³⁰ M. Szerer, *Raport z prac Komisji do Badania Odpowiedzialności za Łamanie Praworządności w Sądownictwie Wojskowym*, „Zeszyty Historyczne” 1979, nr 49.

³¹ Często publikacji towarzyszył odpowiedni komentarz wydawcy. Np. w wydaniu gdańskim z 1981 r. redaktorzy napisali: „Raport ten – choć jest cennym dokumentem historycznym, pomocnym do poznania epoki stalinowskiej – wzbudza zastrzeżenia. Jego autor nie

Kiedy Szerer opuszczał tzw. Komisję Mazura, od paru już lat pracował jako sędzia Sądu Najwyższego, którym został w listopadzie 1945 roku. Wojny nie spędził w Polsce. Po wkroczeniu Armii Czerwonej 17 września 1939 roku razem z rodziną uciekł przez Rumunię do Francji. Po kapitulacji tej ostatniej przedostał się do Londynu, gdzie spędził kolejne sześć lat życia.

Na emigracji, w zupełnie nowej konfiguracji politycznej, Szerer ponownie zbliżył się do obozu władzy – w marcu 1940 roku został członkiem Kolegium Najwyższej Izby Kontroli, zaś w lutym 1942 roku prezydent Władysław Raczkiewicz powołał go do Rady Narodowej³². Pozostając aktywnym członkiem Rady, wszedł do komisji budżetowej, komisji prawno-politycznej, a później także do komisji ustawodawczej w Ministerstwie Sprawiedliwości³³. Apelowwał wówczas o rozpoczęcie prac nad projektem nowej konstytucji i ordynacji wyborczej, która weszłaby w życie po wojnie. Równocześnie nie przestawał publikować w prasie.

W tym czasie współpracował zarówno z tygodnikiem „Polska Walcząca” Tymona Terleckiego, jak i z „Wiadomościami Polskimi” Mieczysława Grydzewskiego i Zygmunta Nowakowskiego, a także z londyńskim „Dziennikiem Polskim”. Z początkiem stycznia 1944 roku został też redaktorem naczelnym „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” finansowanego przez polską administrację³⁴. Powszechnie krytykowany za brak umiejętności redaktorskich i podporządkowanie pisma rządowi Stanisława Mikołajczyka, po zmianie premiera w listopadzie tego samego roku został odwołany ze stanowiska przez Adama Pragiera, nowego ministra informacji i dokumentacji³⁵.

Niemniej drogi Szerera i rządu londyńskiego zaczęły rozchodzić się już wcześniej. Jako zwolennik Stronnictwa Demokratycznego krytykował on powołanie ministrów z ramienia Stronnictwa Narodowego do rządu Tomasza

domaga się ukarania sędziów wydających zbrodnicze wyroki. Tłumaczy aspekty prawne powstawania takich decyzji, ukazuje ich mechanizmy. Tłumaczy problem rozmywania się odpowiedzialności i stosowania nacisków przez władze zwierzchnie. Z punktu widzenia prawnika rozumowanie takie może być poprawne. Jest ono jednak sprzeczne z elementarnymi zasadami etyki i poczucia sprawiedliwości”; M. Szerer, *Komisja do Badania Odpowiedzialności za Łamanie Praworządności w Sądownictwie Wojskowym*, Gdańsk 1981, MP Młoda Polska, s. 1–2. Por. także M. Szerer, *Memoriał w sprawie odpowiedzialności za łamanie praworządności w sądownictwie wojskowym*, Lublin 1985, Region Środkowo-Wschodni NSZZ Solidarność; M. Szerer, *Procesy przed Najwyższym Sądem Wojskowym: raport opracowany na zamówienie Komisji do Badania Odpowiedzialności za Łamanie Praworządności w Sądownictwie Wojskowym*, Wrocław 1986, Feniks.

³² E. Duraczyński, R. Turkowski, *O Polsce na uchodźstwie. Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej 1939–1945*, Warszawa 1997, Wydawnictwo Sejmowe.

³³ G. Kulka, *Komisje prawno-ustrojowe Rady Narodowej RP na emigracji w latach 1939–1991*, Warszawa 2009, Wydawnictwo Sejmowe.

³⁴ Zob. J. Chwastyk-Kowalczyk, *Londyński „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1944–1989. Gazeta codzienna jako środek przekazu komunikatów kulturowych*, Kielce 2008, Wydawnictwo Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego.

³⁵ Zob. K. Zbyszewski, *Wczoraj na wrywki*, London 1964, Pałac Sztuki Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, s. 117; K. Estreicher, *Dziennik wypadków*, t. 1, 1939–1945, Kraków 2002, Pałac Sztuki Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, s. 656, 685.

Arciszewskiego i odniósł się negatywnie do decyzji prezydenta Raczkiewicza w sprawie rozwiązania Rady Narodowej. Wycofanie przez rządy USA i Wielkiej Brytanii poparcia dla rządu londyńskiego tylko przypieczętoowało wybór Szerera, który już wcześniej poparł Mikołajczyka w sprawie przyjęcia uchwał jałtańskich i skłonny był porzucić linię polityczną emigracji.

Kolejność następnych wydarzeń potwierdzała jedynie obrany przez niego kierunek. W sierpniu 1945 roku Szerer został delegatem Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej Edwarda Osóbki-Morawskiego do Komisji Narodów Zjednoczonych ds. Zbrodni Wojennych w Londynie, w grudniu – sędzią Sądu Najwyższego, a w 1946 roku powołano go do Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich. Przygotowywał też polską część aktu oskarżenia w procesie przed Międzynarodowym Trybunałem w Norymberdze. W końcu tego samego roku przeprowadził się do Warszawy, w której mieszkał już do końca życia. Trwałe i przebiegające w zasadzie bez zakłóceń zaangażowanie Szerera w budowę nowego ustroju na zawsze odgrodziło go od dawnej Polski, tej przedwojennej i tej emigracyjnej.

W kolejnych latach – aż do przejścia na emeryturę w 1962 roku – Szerer pracował niezmiennie w Sądzie Najwyższym. Stale udzielał się jednak w stowarzyszeniach prawniczych, publikował w prasie, popularyzując liberalny kierunek w prawie, oraz zabierał głos jako zwolennik prawnego regulowania różnych aspektów życia społecznego. Do 1981 roku wydał kilka książek, kilkadziesiąt artykułów, głos prawniczych, występował także w audycjach radiowych i telewizyjnych³⁶. W maju 1978 roku otrzymał doktorat *honoris causa* Uniwersytetu Warszawskiego. Zmarł trzy lata później. Został pochowany na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Kiedy umarł, miał 97 lat i – wolno sądzić – odszedł jako człowiek spełniony.

*

Jak jednak wyjaśnić ten widoczny paradoks, że człowiek, który przez całe niemal życie był moralnym wzorem dla kolejnych pokoleń polskich prawników, a do tego jednym z najbardziej aktywnych publicystów prawniczych, po śmierci został niemal całkiem zapomniany?

Nieobecność Szerera we współczesnym dyskursie publicznym – choć nie tylko w nim, bo nawet w tekstach naukowych próżno szukać jego nazwiska – jest o tyle zastanawiająca, że jako jeden z niewielu polskich teoretyków polityki i publicystów politycznych pisał w sposób przystępny, jasny i klarowny także dla czytelnika niewyspecjalizowanego. W swoich tekstach uprawiał nie tylko krytykę – jak podkreślał – stanu urzędniczego czy proponowanych rozwiązań konstytucyjnych, lecz popularyzował również wiedzę o prawie i polityce. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że dla większości swoich przedwojennych czytelników Szerer był przede wszystkim popularyzatorem, a dopiero w drugiej

³⁶ Pełna Bibliografia tekstów Mieczysława Szerera na końcu niniejszego wydania, s. 180.